№ 214. Kraków 17 Września, — Wtorek. Rok 1850

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.

Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków 16 września.

Skończyły się w polu prace gospodarskie, nadchodzi w naturze chwila wypoczynku. Rolnik wraca ze stodoły, rachując zboże zwiezione, obliczając podatki do płacenia, domowe expensa, procenta, zyski, straty i nadzieje. Niejeden z zwieszoną głową pożali się całorocznych trudów, których jedynym końcem nowe kłopoty, z boleścią przypomni sobie plany, które przed żniwem rokował. Zamknął się jeden rok nieustannych zabiegów, trosk i ciągłych niepokojów o swoję własność obok życia wśród ludności obojętnéj, albo co gorsza, nieprzyjaznéj — i drugi taki sam nadchodzi. Początek uprzedza chwila rozwagi; w taką też chwilę utrafić chcemy, zapraszając czytelnika wiejskiego do poufnéj pogadanki.

Są kłopoty, to prawda, cierpliwość najlepszą przeciw nim bronią, a jak mówi niemieckie przysłowie: im większe niebezpieczeństwo, tém rychlejsza pomoc. Lecz tu nie koniec pracom wiejskiego gospodarstwa; po za płotem domowym szersze dla niego pole działania, cięższe trudy, wyższa nad domową sfera obowiązków. Aktem znoszącym pańszczyznę, usunięto stósunki prawne między dawnym dziedzicem i poddanym, lecz nie zerwano węzła moralnego, łączącego niegdyś to patryotyarchalne ognisko, nie zdjęto z sumienia właściciela obowiązków, których mu zrzec się tylko wolno razem z wyrzeczeniem się uczuć chrześcianina, z abdykacyą narodowości. Za dawnéj Rzeczypospolitéj czasów nie pańszczyzna łączyła jedynie pana z poddanym; gorszyli się zagraniczni pisarze, kiedy po pierwszym zaborze Polski chłopstwo uciekało z Galicyi nazad pod dawnych panów, bo już tak przywykło do niewoli, że ją przekładało nad prawną wolność. Co w wieku niewiary słabe oko dojźrzało, tego płytki rozum niemógł wytłómaczyć. Niema uroku dla ludzi niewola, ale ich ciągnął węzeł harmonii rodzinnéj, jedno moralne poddasze, pod którém żyła sprawiedliwość i miłość. Pan był sprawiedliwym i dobroczynnym opiekunem, pani miłosierną matką. Z dworu w każdéj potrzebie szła pomoc, w każdym smutku pociecha, w każdym wypadku nauka, w każdém niebezpieczeństwie przestroga i w każdéj godzinie dobry przykład. Była harmonia wspólnego szczęścia i nieszczęścia i wspólnéj miłości. Jeźli pan miał więcéj wiary, to na to, aby nią poddanych budował; jezli miał więcéj światła, to na to, aby ich nauczał; więcéj zasobów, aby im pomogał; więcéj doświadczenia, aby nimi kierował; więcéj z ludźmi stósunków, aby im w każdym razie podał rękę; i więcéj uczucia, aby ta ręka była szczéra i gorącą. Nieznano dawniéj korzyści bez obowiązków, owszem, znano wiele obowiązków bez korzyści; wieś nie była kapitałem, z którego procent wolno było ciągnąć w kraju i po za krajem; nie sinecurą, przynoszącą dochody, ale była, o ile obowiązki publiczne dozwalały, polem chrześciańskiego poświęcenia.

Takie nam z odległych czasów dochowały się przykłady; pół wieku zepsucia i niewiary zatarło w pamięci naszéj ten szczytny obraz tak mocno, że dziś może niejeden z czytelników powie nam w oczy, iż mu idylle złotego wieku stawiamy. Odpowiemy: więcéj, nierównie więcéj podobnych wzorów moglibyśmy wynieść z owych czasów, których nieumiano ocenić, bo je od bliższéj nam epoki półwieczna oddzielała zgnilizna. Nie przyszło historykom na myśl zostawić potomności obrazu dawnego wiejskiego życia, ani podać spisu obowiązków gospodarza, bo nie sądzili, aby obraz ten mógł kiedyś należeć do przeszłości, aby szlachcicowi na wsi trzeba było przypominać obowiązki względem poddanych, i co na jedno wychodzi, względem kraju.

Dzisiaj poddanych niema, ale została się wieś i jéj właściciele, którzy ją razem z imieniem po ojcach odziedziczyli, a jeżeli pańszczyzna nie była węzłem moralnym, łączącym dziedzica i poddanych, to ze zniesieniem jéj, węzeł ten zerwać się nie był powinien. Czyja wina, że się pierwéj jeszcze zerwał? Nie tych tylko, co go psuli, ale i tych, co tego dzieła burzenia własną pracą nie paraliżowali, co się nie starali o utrzymanie tego związku. Widziano tylko przed oczyma korzyści, zapomniano o obowiązkach.

Zachodzi potrzeba i jestże możność zespoić go na nowo. Kto nie widzi téj potrzeby, tego odpowiedź nasza nic nie nauczy; ten już w sercu spełnił akt abdykacyi, o którym pierwéj mówiliśmy, choć się do niego przyznać niechce. Jestże możność? — niema i nie będzie, jeżli nigdy na prawdę nie spróbujemy, jeźli się nie przejmiemy tém zadaniem, jeźli nie usłuchamy głosu, który przez sumienie, przez uczucia najwyższe i najświętsze nakazuje nam spełnić to dzieło. Znajdziemy przeszkody — niemasz takich, którychby w poczciwym celu silna wola przełamać nie potrafiła.

A wreszcie, jeźli już nie uczucie obowiązku, sumienie chrześcianina, to własny interes takiż sam rozkaz nam wydaje. Niemasz rządu, niemasz organizacyi prawnéj, któraby z dezorganizacyi moralnéj uleczyć była wstanie. Że tutaj pomoc rządu i dobra wola władz miejscowych jest potrzebna, nie przeczymy i owszem o nią prosimy nieustannie. Rządowi porówno jak i obywatelom chodzi o to, aby położyć koniec téj anarchii w sferze prawa, która po wsiach panuje, a która wszakże jest tylko konsekwencyą anarchii moralnéj. Wszakże pomoc ta rządu, środki przez niego przedsięwzięte, jeszcze nie są wszystkiém; nierównie większa połowa zależy od obywateli. Jeżeli oni nie przyłożą ręki, jeżeli pojednania się z włościaninem, podniesienia go, oświecenia, za główny sobie cel nie postawią, jeżeli do tego celu wytrwale dążyć nie będą, żadna organizacya nie pomoże w kraju. Powtarzamy: nie pomoże, bo widzimy, że po niéj jak po wszystkiém, na co długo czekano, zanadto wiele spodziewa się niejeden; najlepszym organizatorem, który urządzi nasze stósunki wiejskie, będzie, obok pomocy rządowéj, dobra chęć obywateli.

Trzeba dobréj chęci, nawet więcéj, trzeba poświęcenia, ofiary z siebie, z własnych przyjemności, uprzedzeń, nałogów na rzecz włościanina a na korzyść kraju i dzieci, które tę własność odziedziczą. Trzeba ducha zgody, miłości, przebaczenia, trzeba podać rękę zgody i miłości, starać się o ich dobro, oświecać ich głowę, pracować nad podniesieniem serca — prawda, to ciężko, bardzo ciężko — ale nie ciężko dla tych, co mają w sobie miłość kraju, która wszystko ułatwia i czyni dogodném. Zwrócimy się do tego przedmiotu jeszcze innąrazą.

Piszą nam z Ems:

Ems 11 września. Sprawa Kasselska rozwija się w sposób coraz posępniejszy. Piszę wam o niéj, chciejcie zawsze pamiętać, nie dla tego, żeby miała wielki wpływ na Europę, ale dla tego, że w małym Heskim kraiku, odbywa się proces konstytucyjny, obojętny wprawdzie dla polityki, lecz arcy-ciekawy dla doktryny. Od ilu to lat smażą się głowy publicystów, nad opisaniem konstytucyi monarchicznéj w taki sposób, żeby nigdy ni rząd, ni naród, nie stanęły z sobą w kolizyi. Doświadczenie pokazuje, że konstytucye najgórniejsze, a zatém najmądrzejsze, najmniéj mają powagi. Niechcę ja przesądzać przyszłości, ale mojem zdaniem, jedyną gwarancyą rządów monarchiczno-konstytucyjnych jest nie litera prawa, lecz edukacya konstytucyjna i królów i ludów. Jak w sporach indywidualnych, dobre wychowanie i uczucie przyzwoitości, chroni od zgorszeń, tak w sporach władz publicznych, wzajemna oględność i umiarkowanie, zasłania od katastrof. Kto dziś przypuści, że np. królowa angielska, upierać się będzie kiedykolwiek przy ministrach, których nie zechce parlament, lub że parlament odmówi uchwalenia podatków dla tego, że będzie miał w podejrzeniu postępowanie królowéj? Takie zdarzenie byłoby dziś anachronizmem; a gdyby nieprzewidziany jaki wypadek zagroził podobną burzą, znajdą się ludzie wpływu, którzy *postrzegłszy przepaść, skłonią obie strony do wzajemnych koncesyj i ochronią okręt kostytucyjny od rozbicia. — Podobnegoż taktu dał dowód przez lat 18 panowania swego i Ludwik Filip. Wiadomo, że niespadł z tronu dla zgwałcenia tego lub owego artykułu konstytucyi.*

Ale wróćmy do Hessyi. Minister Hassenpflug bojąc się skutków fermentacyi, ogłosił dnia 7 b. m. cały Elektorat w stanie oblężenia, dodając doń cały orszak stereotypowanych już na te przypadki rozporządzeń, jako to: zakaz klubów, zbiegowisk, cenzurę na pisma i poddanie wszystkiego pod dyktaturę władzy wojskowéj. Widać że duch wojska nie musiał być tak dalece nieprzychylny rządowi, kiedy dyktatorskiéj komendy podjął się jenerał Bauer, a kilku oficerów sztabowych pobiegło z batalionami na prowincye dla wykonywania jego rozkazów. Pierwszym aktem antykonstytucyjnéj zwierzchności było uderzenie na dziennik oppozycyjny: *Die Neue Hessische Zeitung*. W nocy z dnia 7 na 8 podoficer z dwoma tylko żołnierzami, zaszedł do drukarni dziennika, pokazał rozkaz skonfiskowania wszystkich egzemplarzy tego pisma, lecz odegrał scenę, która wypadek dość z siebie ważny, zamieniła w krotofilę. Obecni w drukarni redaktorowie, przywoławszy kilku obywateli za świadków, zaczęli czytać żołnierzom artykuły konstytucyi, wystawiać im na jakie narażają się kary wykonywając rozkaz tak nielegalny i wsparci powagą liberalnego dyrektora policyi, który pisał protokół, tyle dokazali, że biedne wiarusy, nie wiedząc co począć, odeszli z niczem. Już dziennik zaczął tryumfować z swego zwycięztwa, gdy nazajutrz większy oddział wojska, także pod dowództwem podoficera, otoczył drukarnią, postawił przy niéj straż, skonfiskował egzemplarze i pogroził głównemu redaktorowi aresztem, gdyby okazał najmniejszy opór. Redaktor ulegając sile napisał protestacyą i podał skargę do sądów. Jednocześnie z tym aktem, władza wojskowa obsadziła banhof i zamknęła szkoły. Na tém rzecz do dziś dnia stoi; prócz pięciu osób zdzierających plakaty, nikogo niearesztowano. Dotychczas ministeryum niedoznaje oporu od ludu, ale doznaje go od władz. Wydział reprezentacyi narodowéj, zastępujący jéj nieobecność, wezwał prokuratora o pociągnięcie ministrów do odpowiedzialności za nadużycie w urzędowaniu. Prokurator zwyczajny nie przyjął wprawdzie skargi, pod pozorem, że ministrów mogą tylko oskarżać Izby nie wydział, ale prokurator naczelny na wezwanie wyższego sądu zganił mu to postępowanie i nakazał zadosyć uczynić żądaniu wydziału. Za przykładem władz sądowych poszły i inne. Magistrat np. stolicy podał do ministrów mocną protestacyą; magistrat Hanauski zwrócił rządowi plakaty ogłaszające kraj w stanie oblężenia, jako nielegalne; dyrekcya poczty niezważa na zakaz i przesyła po kraju nie miłe rządowi pisma.“ Jest to więc nowy i dość ciekawy wypadek; rząd naraża się na smutne następności, nieznajdując posłuszeństwa w własnych narzędziach; stoi grożnie mając za sobą bagnety, ale niema przeciwko komu ich użyć, a tymczasem rozkazów jego nikt niewykonywa. Jakkolwiekbądź, ja zawsze wracam do mego proroctwa wynurzonego w zeszłym liście: Niemcy wyczerpią zapewne wszystkie środki konstytucyjne, ale z téj burzy krwi rozlewu nie będzie, i dobrze że nie będzie, bo nacóżby się to przydało? Ja jednak opieram moje zdanie na ich charakterze, i spodziewam się, że się nieobrażą, jeżeli im

na większe moje usprawiedliwienie przytoczę słowa monarchy, którym się najwięcéj chlubią: „Niemcy — mówi Fryderyk wielki — są z daleka wielkie junaki, ale gdy przyjdzie co do czego — westchną, i skończy się na niczem.“ Kwestya Hesko-Kaselska wtedy tylko mogłaby nabrać cokolwiek wagi, jeżeliby zdołała pokłócić między sobą większe mocarstwa. Małe do tego są podobieństwa. Wojsko bawarskie, jako sąsiedzkie stoi w pogotowiu i czeka tylko na rozkaz zajęcia Elektoratu, na przypadek gdyby przyszło do buntu. Gabinet pruski patrzy na to niespokojnem okiem, przypisuje Bawaryi wcale inne widoki, mianowicie chęć odcięcia Prus od księstwa badeńskiego, a témsamém wzmocnienia stanowiska tych mocarstw, które nie chcą należeć do unii. Mówią więc, że gabinet pruski radzi Hassenpflugowi umiarkowanie, a zarazem oświadcza, że jeżeli Bawarya waży się wkroczyć do Elektoratu, on go zajmie własném wojskiem. I oto zdarzenie, które zamienić może kwestyą rewolucyjną w kwestyą dyplomatyczną i internacyonalną.

Przegląd Polityczny.

Nie mamy żadnéj nowéj wiadomoszi w sprawie Kasselskiéj, ale zdaje nam się, że niewiele pozostaje do dowiedzenia się, chyba o powrocie Elektora i o składzie nowego ministeryum. Że Hassenpflug uciekł to pojmujemy; był bowiem zagrożony więzieniem i nowym procesem o zdradę stanu, w skutek uchwały najwyższego sądu, kiedy drugi jego proces o malwersacyą publicznych pieniędzy w Berlinie jeszcze się nie skończył. Złą radą mógł nakłonić elektora do odjazdu, ale rzecz pewna, że opinia jaka się w całych Niemczech i całéj niemal Europie w téj kwestyi objawiła, oświeci niebawem elektora i skłoni go do uznania pewnéj cząstki najwyższéj władzy w narodzie zagwarantowanéj konstytucyą, zaprzysiężoną przez panującego i poddanych. Nie przypuszczamy więc interwencyi bo niewidzimy jéj powodu. Tam gdzie przemoc gwałci prawo, a rząd nie może sam podołać w utrzymaniu powagi prawa, tam godzi się wezwać cudzéj pomocy, bo z siłą walczy siła; ale w Kassel i w całéj Hessyi spokój najgłębszy panuje, toczyła się moralna walka dwóch idei, przeciw nielegalnéj opinii ministeryum wystąpiła legalna opinia narodu, a żadna interwencya opinii nie zmieni.

— W Paryżu spodziewają się powrotu prezydenta a z nim manifestacyi groźnego *Stowarzyszenia 10 grudnia.* Od niejakiego czasu dzienniki nawet poważne zajmują się tém towarzystwem; naszém zdaniem za wiele, bo nieraz zwracając zbyteczną uwagę, z rzeczy małéj robimy wielką. W istocie wszystkie zabiegi *Stowarz. 10 grudnia* są śmiesznością. Widzieliśmy we Francyi rządy niezmiernie potężne, oparte na armii karnéj, a przecie przez nią opuszczone, nie możemy więc na seryo widzieć groźnéj dla Rzpltéj potęgi L. Napoleona w kohortach płatnych za pewną kwotę codziennie. Sztuczna życzliwość zwodzi czasami ale tylko tego, który jéj manifestacye wywołuje. Stowarzyszenie wspomnione, o ile nam się zdaje, ma inną rolę, daleko mniéj niebezpieczną; chce ono obudzić niecierpliwość i okrzyczyć prezydenta w przyszłości cesarzem, aby się abnegacya jego tém lepiéj odbijała. Ultrakonserwatyści czynią konserwatystów popularnemi; może więc i ultra-konserwatyści w ten sposób chcą służyć Ludwikowi Napoleonowi. Wołając ciagle *niech żyje cesarz*, spodziewają się wmówić w naród, że prezydent jest jeszcze bardzo skromny domagając się tylko przedłużenia władzy. Jest to środek, chociaż zużyty, zawsze dosyć zręczny, Wszakżeż nie możemy się wstrzymać od uwagi, że droga do władzy nie wiedzie przez biesiady i sztuczne manifestacye. Kto dla kraju jest potrzebny, ten o tém słyszy, chociaż sam nie mówi.

Wiedeń 14 września. Wydany dzisiaj zeszyt dziennika praw państwa obejmuje *organizacyą politycznych władz administracyjnych* w Węgrzech. Na czele administracyi królestwa stać będzie namiestnik, rezydujący w Peszcie, któremu przydanych będzie dwóch wice-prezesów, i odpowiednia liczba radzców namiestnictwa. Cały kraj podzielony zostaje pod administracyjnym względem na *pięć* dystryktów noszących nazwę od swoich stolic, mianowicie: Budy-Pesztu, Preszburga, Oedenburga, Koszyc i W. Waradynu. Administracyą dystryktu kieruje nadżupan dystryktowy, któremu przydany jest radzca namiestnictwa i pewna liczba radzców dystryktowych. Dystrykta nakoniec dzielą się na żupaństwa (komitaty) których zarządem kierują żupani (Comites, ispán). Dystrykt Peszteński obejmuje 10 Żupaństw, Preszburgski 12, Oedenburgski 9, Koszycki 8 i tyleż Waradyński.

— Carogrodzki korespondent dziennika *Wanderer* pisze pod d. 26 sierpnia: „Teraz mogę WPanu z wszelką donieść pewnością, że w dziele uspokojenia Bulgarów, Serbowie, a szczególniéj Polacy najwięcéj Omerowi-baszy dopomogli. 600 tych ostatnich było w jego obozie, a nierównie znaczniejsza liczba w Szumli. Z niemi jeździł Omer po kraju i oni to mieszkańców uspokoili siłą wymowy i przekonania. Omer-basza miał jak najlepszą chęć wykonania rozkazów swojego pana, i zadość uczynienia Bulgarom za ciemięztwo i krzywdy wyrządzane im przez Władyków i Namiestników; ale okropna rzeź jakiéj się dopuścili Turcy na wydanych im przez Serbów Bulgarach, nie mogła obudzić zaufania w szczerość tych zamiarów, a to tem mniéj, że rossyjscy agienci wszelkich dokładali starań, aby bez tego już wzburzone umysły, więcéj jeszcze podbudzać. Pacyfikacya zatem Bulgaryi, pomimo najlepszéj woli Porty, nie byłaby się nigdy powiodła, gdyby nie wdanie się Polaków, którzy zaraz główny powód wzburzenia wyśledziwszy, zniweczyć go umieli.“

(Wiadomości bieżące). Uorganizowana już i po wszystkich krajach koronnych rodzielona żandarmerya liczy dotąd 10,600 ludzi, zaczem na każdy z 16 pułków przypada po 600, a brakuje jeszcze po 400 ludzi.

— Rząd francuski zamówił znaczny liwerunek liści tytuniowych z Węgier na potrzeby francuskich fabryk tabaki, mianowicie 32,000 wiedeńskich centnarów liści Debreczyńskich i Szegedyńskich z lat 1849 i 1850.

— Feldm. Haynau spodziewany jest dzisiaj w Wiedniu, w przejeździe do Gratzu.

— Listy z Siedmiogrodu donoszą, że rossyjski jenerał i konsul w Bukareszcie Duhamel, w końcu sierpnia był w Hermansztadzie i po krótkiéj konferencyi z gubernatorem bar. Wohlgemuth, zaraz wrócił do Wołoszczyzny.

ω **Wiedeń** 15 września. Statuta dla Węgier i Transylwanii wyjdą może w tym tygodniu jeszcze z druku. Węgry trzy będą miały prowincyonalne sejmy (Kreistag) węgiersko-madziarski w Peszcie; niemiecko-węgierski w Preszburgu i Słowacki w Eperies lub innym bliskim mieście. W Transylwanii Rumuni, Saksoni i Węgrzy są również rozdzieleni w swych reprezentacyach narodowych. Zresztą sejmy, jak we wszystkich innych prowincyach do miejscowych tylko zastósowane potrzeb; politycznego najmniejszego charakteru. Z tymi statutami jako też z galicyjskim, ukończona zostanie całéj monarchii organizacya. Prawa gminne wchodzą w życie, i zdaje się, że się dobrze przyjmują. W tych dniach wyjdzie z druku dla Lombardo-Wenecyi. Jestto bez wątpienia najważniejsza część całéj organizacyi i można nawet powiedzieć jéj podstawa. Życie gminne dobrze rozwinięte, i we właściwym zamknięte kole, jest najlepszą wolności publicznéj, porządku, i siły państwa, rękojmią. Myśl ta jest w głębi przekonania p. ministra Bach.

Walka banku z dziennikami toczy się daléj. Bank oświadczył w ostatnim reskrypcie swoim, że ministeryum wszystkie operacye jego zna, i tém samém potwierdza. *Lloyd* nie waha się odpowiedzieć na to, że tam gdzie bank winien, wina spada i na ministeryum. W przekonaniu *Reichszeitung*, nie ma ani winy, ani winnych, i bank jeźli się wzbogaca, to nie kosztem kraju, lub państwa któremu przeciwnie był zawsze pomocnym. Kwestya cała jest w organizacyi banku. Organizacya teraźniejsza jest zła, ale póki trwa, jest rzeczą niesłuszną tych co z niéj legalnie korzystają atakować. P. Kraus jest tego przekonania i niezawodnie, że przystąpi do zmiany całéj organizacyi banku, jak skoro dług, który mu teraz ręce wiąże, spłaconym będzie. Dla tego zniezmordowaną pracą minister ściąga do swéj kassy złoto i srebro zkąd może. Powiadają, że ma już przeszło 60 milionów zł. reńskich.

NIEMCY.

† **Berlin 12 września.** Wedle najnowszych wiadomości z Hessen-Kassel zdaje się, że ani Prusy ani Austrya, ani żadne państwo pośrednie nie będzie miało powodu i prawa do interwencyi. Rywalizacya pomiędzy państwami bundestagu i unii wyjdzie podobno tą razą na korzyść Hessyi, która de facto do pierwszego, de jure do drugiéj się liczy. Po stronie bundestagu stoi Kurfürst i jego ministerstwo, na stronę unii przechyla się reszta władz krajowych i lud. Bundestag nie ma odwagi interweniować w interessie Hassenpfluga, aby nie ściągnął na siebie zarzutu tendencyj absolutnych i czynem tym nie zabił się moralnie wobec Niemiec gdy zaledwo żyć zaczął; unia nie śmie interweniować w interessie opozycyi władz i ludu, aby nie ściągnęła na siebie zarzutu dążności antikonserwatywno-monarchicznych i nie wykopała sama dla siebie grobu przez rozniecenie na nowo ducha rewolucyjnego. Tym sposobem Hessen-Kassel, pozostawiony sam sobie, będzie musiał własnemi siłami starać się spór zaszły załatwić. Hassenpflugowi brakie pieniędzy, wojska i ludzi, aby kraj cały utrzymać mógł w stanie oblężenia i wolę swą osobistą przeprowadzić; opozycya konstytucyjna władz i ludu trzyma się ściśle w granicach prawa i nie ma żadnéj chęci zstąpienia na niebezpieczne pole rewolucyjnego gwałtu. Jeżeli opozycya wytrwa w swém przedsięwzięciu, Kurfürst będzie się widział zmuszonym oddalić swego ministra i wrócić, cofnąwszy jego postanowienia, do stanu legalnego. Tak, zdaje się, jedynie może być równowaga między władzami kraju przywrócona, pokój utrzymany i Niemcy od grożącego zaburzenia ocalone.

Rzeczywiście najnowsze depesze telegraficzne każą się takiego zakończenia sporu spodziewać. Najwyższy sąd apelacyjny oświadczył prawie jednogłośnie, że postanowienie ministeryalne nakazujące dalszy pobór podatków bez uchwały sejmowéj, jest nielegalne i nie może być wykonane. Wskutku takiego wyroku, który uprawnia opozycyą kraju a tém samem potępia narzucony na niego stan oblężenia, mianowany główno-komenderującym jenerał Bauer cofnął rozkazy wydane przeciwko prasie, i miał podać się do dymissyi i do emerytury. W takim stanie rzeczy trudno przypuścić, aby i Hassenpflug mógł się przy sterze rządu utrzymać. Grozi mu jeszcze z innéj strony niebezpieczeństwo moralnéj śmierci: Sprawa jego w Prusiech „o malwersacyą grosza publicznego“ przegrana w pierwszéj instancyi, znajduje się obecnie w instancyi drugiéj w sądzie apelacyjnym Greifswaldskim. Ludzie stronnictwa Nowopruskiéj Gazety, czyści absolutyści, używają wszelkich środków i wpływów, aby wyrok wypadł dla oskarżonego pomyślnie. W przeciwnym razie czeka Hassenpfluga tak wielka sromota, że niepodobném się widzi, aby gdzieśkolwiek w Europie dano mu potem najmniejszy publiczny urząd do sprawowania. Wyrok oczekiwany za dni kilka trudno powiedzieć jak wypadnie, życzenie powszechne jest, aby wypadł przeciw oskarżonemu. Juryści o tém nie wątpią, politycy każą się czego innego spodziewać. Wszakże sądy pruskie dosyć są niepodległe, aby wpływowi z góry uledz miały. Czas nam prawdę odkryje.

Polityka pruska przyjęła w sprawie hessenkasselskiéj *system oczekiwania.* Tak doradził Radowitz, odniósłszy zwycięstwo nad Manteufflem, który obstawał za energicznemi środkami, a mianowicie za interwencyą na korzyść konstytucyi w razie, gdyby konflikt obecny szukał rozstrzygnienia w rewolucyi zbrojnéj. Narady ministeryalne w rzeczonéj sprawie wstrzymują wyjazd Manteuffla nad Ren. Wczoraj wieczorem widziano go jeszcze w Berlinie. Nieobecność jego ma trwać dwa tygodnie. Zastępować go będzie minister oświecenia Ladenberg. Hanower, proszony przez Kurfürsta heskiego o interwencyą nie wie, co począć; ministrowie nie mogąc się zgodzić postanowili posłać korpus obserwacyjny nad granicę. Prusy mają dosyć wojska w bliskości.

Z Holsztynu nadeszła wczoraj telegraficzna depesza, że główna kwatera Holsztyńczyków przeniesioną została do Duvenstedt, tj. naprzód, i że d. 11 o $2\frac{1}{2}$ godzinie z południa rozpoczętą była bitwa na całéj linii bojowéj. List mój wychodzi przed przyjściem telegraficznych depeszy wieczornych, które zapewne będą ciekawe i ważne. Zresztą nic nowego. Cholera powoli ustaje, co przypisują ciągle trwającéj zimnéj temperaturze.

† **Berlin 14 września.** Dwie ważne wiadomości zbiegły się naraz w dniu wczorajszym już po odejściu listu mego: ucieczka Kurfürsta heskiego z całém ministerstwem do Hanoweru, i zwycięzkie rozpoczęcie boju armii holsztyńskiéj przeciw duńskiéj. Obie te wiadomości doszły was zapewne już wczoraj drogą telegraficzną. Korespondentom do dzienników pozostaje dziś tylko praca obłóczenia czynów nagich w ciało życia, co już w wczorajszéj korespondencyi miałem na względzie, kreśląc krytyczne położenie państw niemieckich w obec konfliktu heskiego. Położenie to się nieodmieniło przez ucieczkę Kurfürsta, dokonaną wśród największéj spokojności mieszkańców stolicy i całego kraju. Nie wybuch rewolucyjny, nie napaść wzburzonego ludu, nie gwałt przemocy, spowodował panującego do ucieczki; trwoga tylko z własnego postępowania wyni-

kła, brak sposobów i środków w przeprowadzeniu anti-konstytucyjnych zamiarów mogły mu podsunąć myśl do niéj. Pozostając w kraju, Kurfürst przewidywał, że będzie musiał nietylko oddalić a może i pod sąd oddać już oskarżonych ministrów, lecz że nadto sam będzie musiał przychylić się do tryumfującéj prawności konstytucyjnéj. To dla powagi panującego byłoby zdaje się za wiele, dla zasady za niebezpieczne, dla godności rządu heskiego za poniżające. Interwencya, dopokąd kraj trzymał się w granicach legalności, stawała się niepodobną. Cóż pozostało innego jak ucieczka? Ucieczka, kombinowano, spowoduje większą jeszcze anarchią, wywoła konieczność nowego rządu, rozniecі namiętności, rozbudzi stronnictwa, rozbije jednomyślność opozycyi, rzuci kraj w stan rewolucyi, a skutkiem tego wszystkiego będzie konieczność interwencyi, która zbiegłego monarchę wprowadzi na czele armii na opuszczony tron, i otoczy go stósowną liczbą bagnetów i środków do utrzymania porządku i pokoju, oraz do ukarania tych, co przeciwko woli panującego śmieli powoływać się na prawność konstytucyjną i świętość poprzysiężonych ustaw. Plan godny Hassenpfluga, który po drugi raz z Hessyi, tą razą z monarchą swoim, ucieka, uciekłszy niedawno z Prus, unosząc ze sobą zewsząd coraz większe brzemię nienawiści. Cóż, jeżli władze krajowe w Hessyi niewyjdą z granic legalności, jeżeli rząd tymczasowy, który się utworzy nie zerwie z panującym, jeżeli lud nieda się uwieść żadnemu stronnictwu i pozostanie w normalnym stanie porządku i pokoju konstytucyjnego? cóż wtenczas? Będąż państwa niemieckie przeciwko legalnemu porządkowi interweniowały? Będąż interweniowały, aby konstytucyą wywrócić i Kurfürstowi z Hassenpflugiem oddać wodze rządów absolutnych? Interweniować, zdaje się, w każdym razie będą, ale bardzo wątpię, aby w obec dzisiejszéj, chociaż niemieckiéj, opinii publicznéj, śmiały dopuścić się gwałtu przeciwko konstytucyi, i oddały ją na nowo pod opiekę Hassenpfluga. Faworyt Kurfürsta padnie ofiarą, i wolno mu będzie uciekać bezkarnie choćby za morze; Kurfürst zaś powróci na tron, i nauczony doświadczeniem, przyjmie system temporyzacyi, dopóki wypadki europejskie zasadzie monarchicznéj lub konstytucyjnéj zupełnego niedadzą zwycięztwa. Taki koniec dziś się przedstawia, jeżli przewidywać wolno, dla Hessyi i dla innych państw niemieckich drugiego rzędu, szczęśliwych, jeżli ich Prusy w spólności z Austryą, skutkiem konieczności wypadków, wcześniéj nie pochłoną.

Tutaj opinia powszechna, a nawet, o ile sądzić można z dzienników ministeryalnych, rząd sam, oświadczają się przeciwko Kurfürstowi i jego ministerstwu. Zapewne posłany będzie korpus obserwacyjny na granicę Hessyi, aby niedozwolić jednostronnéj interwencyi Bundestagowi, gdyby tenże przeprowadzić chciał zmianę porządku w reakcyjnym duchu Hassenpflugowskim. Tak Hessya stać się może jabłkiem niezgody groźnéj niebezpieczeństwy i dla Unii i dla Bundestagu, ale zarazem może stać się naglącą przyczyną dla Prus i Austryi do prędszego porozumienia się z sobą względem utworzenia nowéj centralnéj władzy w Niemczech, któréj brak grozi rzeczywiście (jakto nota Austryi przewidywała), mniejszym państwom niemieckim zupełném rozprzężeniem się wewnętrzném.

Przejdźmy do sprawy szlezwicko-holsztyńskiéj. Radość z odniesionego zwycięztwa przez Holsztyńczyków przy pierwszym ataku na linią bojową Duńczyków, oraz z rozbicia obozu pod Cosel i zajęcia Eckernförde (o czém donosiła popołudniowa depesza telegraficzna z 13go), niedługo trwała. Depesza wieczorna z tegoż dnia o 9éj godzinie donosi: że Willisen, posunąwszy się pod Missunde, aby sobie otworzyć przejście, przyjęty zbyt natarczywie przez Duńczyków, cofnął się z téj strony Eckernförde, poczém i to miasto armia holsztyńska była zmuszona opuścić, i cofnąć się na też samę pozycyą, którą dnia poprzedniego zajmowała. Szczegóły téj wyprawy dotąd niewiadome. Ale, jak się zdaje, szczęście wojenne Willisenowi niebardzo sprzyja. Już to drugi raz on właśnie jest, który był pobitym, kiedy inne oddziały zwycięzkiemi wyszły. Bój zapewnie znowu na niejaki czas będzie zawieszony, jeżeli mu dyplomacya tymczasem całkiem końca niepołoży, co coraz więcéj podobniejszém do prawdy się staje.

W téj chwili odbieram telegraficzne wiadomości z 14go następującéj treści: „Armia holsztyńska stoi w Wittensee, strata wyprawy wynosi 250 ludzi; spodziewają się ataku na innym punkcie“.

Z Hanoweru 14go, o 11éj w południe: „Kurfürst i ministrowie hescy przybyli do Hanoweru; Kurfürst miał jednogodzinną rozmowę z królem, po któréj z ministrami swymi Baumbachem i Haynauem wyjechali do Kolonii“.

Kassel 10 września. Wczorajsza edycya *Nowo-Heskiéj Gazety* podaje następne wiadomości: „Pan Göddäus mianowany dyrektorem policyi, doniósł dyrektorowi okręgowemu, że godności téj nieprzyjmuje. Słychać, że rząd zamierza od tutejszego lombardu zaciągnąć pożyczkę 50,000 rtl. gdy widoki jego na summy zakładne w kasach rządowych dotychczas rozbiły się o opór urzędników. Ref. Wagner został mianowany sekretarzem jen. kom. Bauera, ale godności téj nieprzyjął. Według zawiadomienia najwyższego urzędu pocztowego, dalsza expedycya naszego dziennika ma być dozwoloną.

Kassel 11 września. Czytamy w *Deutsche Zeitung:* „Minister Hassenpflug odpowiedział na protestacyą Rady municypalnéj w długiem bo dwuarkuszowém piśmie. Dziękuje naprzód miastu za spokojne traktowanie poważnych kwestyj, daléj dowodzi, że rozporządzenia *quaestionis* nieprzekraczają prawa i konstytucyi, że ich niewydano na spokojnych obywateli Kassel i innych mieszkańców elektorstwa, ale przeciw Zgromadzeniu Stanów winnemu pogwałcenia konstytucyi i przeciw jego komitetowi. A wszakże, gdy ministeryum niemiało innych względów na celu, jak tylko kraj, nieuciekłoby się nigdy do takich rozporządzeń, ale tu chodziło o wyższy interes, bo interes Rzeszy. Obowiązki względem Rzeszy i jéj sejmu, uznanych przez wszystkie niemieckie rządy, jako prawnie istniejące, zmusiły ministeryum do postąpienia tak jak postąpił. — Rada municypalna na posiedzeniu odbytém dzisiaj o godz. 12téj odpowiedź tę pod obradę podała i nową na nią odpowiedź wygotować postanowiła. Organ Hassenpfluga *d. Hessische Volksfreund* rozbiera w dzisiejszym artykule ostatnie wypadki, o których mówi że je dawno przepowiedział. W oczach jego postępowanie rządu jest prawne. Władze, które nie są odpowiedzialne za ministeryum, posunęły się przecież tak daleko, że odmówiły posłuszeństwa. Pierwszy to jest krok do drugiego, niższego rządu. Obok władzy prawnéj stworzono władzę tymczasową. Spodziewa się, że ministeryum nietylko w Kassel ale i w całym kraju wystąpi poważnie przeciw téj komitetowéj anarchii. Wypadki badeńskie w r. 1849 zaczęły się od odmowy podatków. Koniec tutaj, gdyby tak daléj szło, niebyłby inny jak w badeńskiém.“

Czytamy w *Frank. Journ.* „W téj właśnie chwili (8ma rano) prokurator rządowy razem z sędzią instrukcyjnym i protokolistą udał się do gmachu policyjnego aby zaaresztować i odprowadzić do więzienia cywilnego kom. Müllera, który jest oskarżony o nadużycie władzy i obrazę konstytucyi. P. Müller był jednakże wczorajszą konfiskatą bez wątpienia tak wzruszony, że niemógł wstać z łóżka i złożył świadectwo doktora udowodniające jego chorobę. Aresztowano więc go w domu i pokój jego obsadzono strażą gwardyi narodowéj. — *Godz. 2ga.* Komisarz Müller jest uwięziony a komend. Bauer niepomyślał jeszcze o uwolnieniu pierwszego swego cywilnego urzędnika. Major Bödicker szef bióra minist. wojny za Eberharda, cierpi także areszt domowy, ale z innego powodu; mówią bowiem, że niechciał słuchać rozkazów ministra wojny. Jen. major Urff został także aresztowany. Nakazano sądowe śledztwo przeciw jen. Bauer i półkownikowi Stark. Wczoraj wieczór spodziewano się nowéj proklamacyi rządowéj ogłaszającéj, oprócz stanu wojennego, stan oblężenia w Kassel. Dotychczas jednakowoż nic podobnego nieogłoszono.“

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Poznań 12 września. (Kor.) Doczekaliśmy się przecież artykułu w *Gońcu* z innego stanowiska zapatrującego się na stósunek banków czynszowych do towarzystwa kredytowego, jak to był uczynił w temże samem piśmie p. K. B., o którego zdaniu wam referowałem. Nowo piszący o téj materyi utrzymuje: 1) że listy czynszowe muszą wpłynąć na zniżenie nie zaś podniesienie kursu wszystkich papierów publicznych; 2) że pomnożenie papierów publicznych z dość wysokim (4%) i to pewnym procentem, pochłonie znaczną ilość kapitałów, któreby w przemyśle i rolnictwie, w braku tychże papierów mieścić się musiały. Z tych przyczyn nie dzieli autor zdania pana K. B.: że emissya nowych papierów, pieniądz dla kredytu ziemskiego tańszym uczyni. Ostatecznie zdaniem piszącego, amortyzowana część pożyczki tow. kredyt, jest tylko idealnym majątkiem, prowizya bowiem od niéj opłacaną być musi. Tow. więc kredytowe potrzebujące nie tylko pewności kapitału ale i prowizyj, nie może się zrzec listów czynszowych, na których pewność nie tylko kapitału ale i prowizyj jest oparta; autor żąda wreszcie aby właściciele chcący koniecznie zatrzymać w rękach kapitał z listów czynszowych poddali przynajmniéj dobra swe nowemu szacunkowi który okaże, czy tow. kredytowe mogłoby się zrzec listów czynszowych bez narażenia pewności wydanéj pożyczki.

To co autor twierdzi o potrzebie pewności tak kapitału jako i prowizyj niezbitą jest prawdą, nie daje jednakże sposobu, jak, zastrzegając prawa tow. kredytowego, kapitał z listów czynszowych pochodzący na kompletną martwość nie skazać, coby nastąpiło przez proste złożenie w depozycie; powtarzamy więc, że zlanie kapitału z czynszów pochodzącego z funduszem amortyzacyjnym, zdaniem naszem najlepiejby odpowiedziało wymagalnościom, raz zapewnienia praw tow. kredyt. powtore, rzeczywiście pomnożenia bogactwa krajowego. Autor chcąc obu stronom dogodzić, nie zupełnie konsekwentnie z swém zdaniem, przy końcu, możność zrzeczenia się przez tow. kredyt. w skutku nowego szacunku dóbr przypuszcza. Naszem zdaniem byłaby to długa i całkiem niekorzystna operacya, wiemy bowiem jak taksy u nas długo trwają, jak są kosztownemi; w ten sposób zmarnotrawilibyśmy całkiem znaczny kapitał, na korzyść urzędników taksacyjnych. Autor wypowiedział nowy sposób widzenia stósunku, ale rozwiązania rzeczywistego w oczy bijąco korzystnego dla kraju jeszcze nam oczekiwać trzeba.

Obecny sąd przysięgłych, co chwila zajęty sprawami prassowemi pana Stefańskiego, co daje sposobność panu Krauthofer wypowiedzenia dowcipnego gorzkich prawd, współmieszkańcom rządzącym, przysięgłym zaś wydawania wyroków „niewinny,“ chociaż tą razą między przysięgłemi, Polak jest rara avis, i zawsze w znacznéj mniejszości.

W *Gońcu* znajdujemy długą reklamacyą p. J. P. z Paryża, naprzeciw potwarzom korespondenta paryskiego pisma tego, na szkołę przygotowawczą polską w Paryżu, rzuconym, reklamacyą opartą na faktach niezbitych. Tenże sam korespondent donosi *Gońcowi*, że arcybiskup paryski, nakazał w kościołach zbieranie składek na Kraków. Tylko więc Polacy i słudzy ołtarza, klęskę tę uczuli, ofiary i ofiarnicy, reszta świata wszystkiem kupcząca o nas zapomnieć musiała, może nam to większe błogosławieństwo sprowadzi, że grosz nieczysty nie wpłynie do skarbony na ten cel otwartéj.

O budowie kolei żelaznéj z Poznania do Wrocławia, znów bardzo ucichło; rząd zażądał podobno raportów od władz, o ruchu osób i towarów między temi miastami, a raporta te nader niekorzystnie wypaść miały. Mimo że dawny naczelny prezes dawno nas opuścił a nawet pożegnał, o przybyciu nowego nie słychać, ale interregnum niedotkliwe, nie masz bowiem spraw ważnych; bieżące zaś idą dawnym trybem od zaboru w bieg puszczonej machiny.

W tych dniach książę Altieri z Rzymu, bawił kilka dni w Wrocławiu, a obecnie bawi w Poznaniu; dobrze zwykle zawiadomione osoby mówią, że w skutku poleceń Ojca św., odwiedza stolice dyecezyalne napółnocy. *Goniec* dzisiejszy oddrukował odpowiedź waszą na jego zaczepkę przeciw wam, z jedyną uwagą, że zgadza się na zapatrywanie wasze, iż urządzenia gmin podstawą odrodzenia moralnego być muszą; cenim bezstronność *Gońca*, któréj tą razą dał dowód, słowa waszéj obrony, w kolumnach swych zamieszczając.

FRANCYA.

Paryż 9 września. Kwestya przeglądu konstytucyi coraz silniéj zajmuje publiczność, wszystkie dzienniki o niéj rozprawiają i zdaje się, że zgromadzenie narodowe naglone głosem opinii, będzie musiało za powrotem zająć się tą sprawą. Oppozycya wprawdzie przeciwna jest przeglądowi, ale ulegając temu prądowi powszechnemu, rozbiera kwestyą ze swego stanowiska; *National* i *le Peuple* chce odroczyć rewizyą, aż do r. 1852 tojest aż do ostatnich dni 3go roku exystencyi zgromadzenia narodowego. P. Girardin opierając się na art. 111 konstytucyi, który brzmi, że zgromadzenie prawodawcze w 3cim roku swego istnienia będzie mogło objawić życzenie przeglądu konstytucyi, aczkolwiek sam nie proponuje go, ale poddając się okoliczności według niego nie uniknionéj, chce ażeby zgromadzenie, jeżeli ma przystąpić do téj kwestyi, objawiło życzenie przeglądu zaraz w maju r. 1851 a to dlatego że 14 maja 1852 wypada powtórna elekcya prezydenta; mogłoby się zdarzyć, że Ludwik Napoleon zostałby powtórnie obrany, a w takim razie sam naród zgwałciłby konstytucyą, która powtórnego wyboru zakazuje. Już więc w r. 1851 zgromadzenie będzie mogło ulegając głosowi narodu, zwołać izbę konstytującą, a ta albo zniesie instytucyę prezydentury, jak sobie p. Girardin życzy, albo potwierdzi przepisy dawnéj konstytucyi, albo też zniesie zastrzeżenie niemożności powtórnego wyboru. W każdym razie Francya uniknie śmieszności, że sama przy powszechném głosowaniu postąpiła w brewf zasadniczéj ustawie.

— Zdaje się, że okrzyki „niech żyje Napoleon i niech żyje cesarz,“ któremi prezydenta w Cherbourg witano, zawróciły zupełnie głowę dziennikom Elizejskim, które coraz zuchwaléj przemawiają. Jeden z nich powiada, że tu już nie idzie o to czy w roku 1851 czy też w roku 1852 ma się odbyć przegląd konstytucyi, ale że trzeba kwestyą stanowczo rozstrzygnąć i to zaraz skoro zgromadzenie zbierze się w tym roku. Inny nie ogranicza się na tem ale oświadcza, że nie dość przedłużyć władzę prezydenta trzeba ją powiększyć, rozszerzyć, a zmiana ta dokonaną zostanie spokojnie, bez walki, nawet bez opozycyi na seryo, podobnie jak w roku 1804. Lecz kiedy w ten sposób dzienniki elizejskie odsłaniają projekta prezydenta chodzą już wieści, że Bonaparte przy elekcyi znajdzie współ-zawodnika, który będzie miał za sobą liczne stronnictwa. Oto co w téj mierze donosi korespondent *Indépendance:*

„Nie od dziś dnia atmosfera polityczna donosi mi imie księcia Joinville i to tak uparcie, że nareszcie muszę przerwać milczenie. Osądźcie sami jak dalece pogłoska ta może być prawdziwa. Już *Siècle* w kilku słowach dzisiejszego artykułu mówi o niéj ogólnie; a zdziwisz się pan jeszcze mocniéj kiedy mu powiem, że starzy nawet republikanie nie byliby dalecy od przyjęcia kandydatury młodego księcia Orleanu; widzieliby bowiem w tym poddaniu się instytucyom republikańskim abdykacyą quasi-legitymistyczności, nadto ten może jest jedyny sposób pobicia Bonapartego, którego nienawidzą, w jego własnym obozie, stawiając kandydata mającego sympatyą wszystkich umiarkowanych, konserwatystów i rozsądnéj opozycyi, która pamięta że za czasów monarchii młody admirał miał opinie tak liberalne, że go poczytywano nawet za republikanina.

Powiadają, że młody książę tęskni do kraju i boleje nad tém, że dawniejsi słudzy monarchii lipcowéj łącząc się z montaniardami i legitymistami odpychają wszelką propozycyą, mającą na celu otwarcie granic członkom jego rodziny; dla tego okazał

on wiele wdzięczności jednemu jenerałowi, który energicznem słowem chce poprzeć wniosek p. Creton. Wniosek ten w rzeczy saméj nabiera coraz więcéj wagi; powiadają nawet, że będzie przyjęty jeśli go podadzą przed żądaniem kredytu dodatkowéj pensyi prezydenta 2,400,000 fr. na rok przyszły, bo dzięki antypatyi jaką stowarzyszenie *Dix décembre* wywołuje, kredyt ten może zostanie odrzucony; w takim zaś razie zgromadzenie, które przywykło robić zawsze jeden krok na przód a jeden w tył, nie chciałoby się stawić dwa razy nieprzyjaźnie względem prezydenta. Wszakże jakkolwiek nie można odjąć znaczenia kandydaturze księcia Joinville, niepodobna też zaprzeczyć, że dotąd nadzieje Ludwika Bonapartego są silniejsze, ma on za sobą większość i jest na miejscu, co jest korzyścią nie obrachowaną. Prawie nie ulega wątpliwości, że w chwili w któréj piszę byłby powtórnie obrany, ale za 18 miesięcy trudno przewidzieć co się stanie, tém bardziéj, że mu prawo z dnia 31 maja odjęło nie mało głosów w okolicach, gdzie imie Napoleona miało jeszcze wpływ czarujący. Elizeum nie może zaprzeczyć że za kandydaturą księcia Joinville przemawiają okoliczności, jak niemniéj i ten wybor jego nie byłby pogwałceniem, jednego z zasadniczych artykułów konstytucyi."

— Dzisiejsze sprawozdanie z podróży prezydenta jest mało ważne. Oto jest depesza telegraficzna:

Z Cherbourga 9 września $8\frac{1}{2}$ rano.

„Prezydent o godzinie 5éj udał się wczoraj na statek admiralski i wysłuchawszy mszy na pokładzie, zwiedzał flotę. O godzinie 3éj okręty czyniły manewra z nadzwyczajną zręcznością. Na obiedzie danym przez prezydenta znajdowali się wszyscy wyżsi oficerowie floty i wielu oficerów marynarki angielskiéj; reprezentanci de la Manche towarzyszący prezydentowi, zaproszeni także byli na tę biesiadę. Wice-admirał Perseval Deschênes wniósł toast za zdrowie prezydenta, który odpowiedział toastem: na cześć marynarki francuzkiéj. Oba zagłuszyły huczne oklaski i wiwaty: *niech żyje prezydent, niech żyje Napoleon!*

— Według ostatnich wiadomości z Rzymu, korpus francuzki tamże znajdujący się, ma być znacznie zmniejszony, bo, jak mówią te dzienniki, jest zamiarem rządu francuzkiego cichaczem opuścić państwo papiezkie.— Gdyby tak w rzeczy saméj było rząd papiezki przyzwałby Austryaków do miasta, bo dotychczas nie mógł utworzyć armii dość silnéj dla utrzymania porządku.

— W dziennikach francuzkich znajdujemy niektóre szczegóły o spadku Ludwika Filipa, który obecnie przechodzi na jego dzieci. Nieruchomości należące do króla, wynoszą 86,000 hektarów, tojest 45,000 hektarów wyszczególnionych w donacyi na rzecz dzieci swych w miesiącu sierpniu 1830 roku, z których król pobierał dochody, 13,000 hektarów należących wyłącznie do króla i 28,000 hektarów, z których dochód należał do księżny Adelajdy. Własności te przynosiły brutto przez lat 10 w przecięciu 3,999,000 fran. rocznie; dochód ten od roku 1848 znacznie się zmniejszył i na 1851 oszacowany jest tylko w 2,000,000 fr. Od tego odjąć należy podatki, asekuracyą, koszta administracyi itd. razem 1,611,000 fr. pozostaje więc na ten rok dochód czysty 2,378,000, który rachując po trzy od sta przyniesie kapitał 79,000,000. W tém wyszczególnieniu nie są jeszcze objęte dobra nieprodukcyjne, jakoto: zamki parki, ogrody, które są w wysokiéj cenie. Tak naprzykład park Monceau na przedmieściu Roule zabiera 19 hektarów, nie przynosi żadnego dochodu, a wart jest najmniéj 2,000,000. Zamek i park Neuilly zajmujący blisko 186 hektarów i nieprzynoszący podobnież żadnego dochodu, może być przedany za 4,000,000 franków. Dochody, które pobierała królowa Amelia wynoszą 137,000 fr. dochody z akcyi, papierów i rentów publicznych przenoszą 500,000. Wszakżeż ten świetny stan finansów traci dużo na blasku w obec 30 milionów długów, które król po sobie zostawił, a użytych po większéj części na odbudowanie Wersalu i innych pałaców królewskich.

— Dzienniki ogłaszają organizacyą stowarzyszenia 10 grudnia, jestto organizacya zupełnie wojskowa i według tego ogłoszenia, w Paryżu liczy 95824 ludzi; wydatek jego roczny obliczony jest na 599,040 franków.

Renty 3% 57, 75 pod. 10 cent. — Renty 5% 93, 30 spad. 5 c.

Paryż 10 września. Dzienniki ministeryalne niewiele dziś podają nowego o pobycie prezydenta w Cherbourgu. Umieszczamy niżéj sprawozdanie urzędowe z *la Patrie*; tu tylko kładziemy kilka bezstronnych uwag o ile do nich przyjść można było z różnorodnych raportów o podróży prezydenta. W prawdzie depesze telegraficzne mowią ciągle o nadzwyczajnym entuzyazmie, z jakim prezydenta przyjmują; ale jak z jednéj strony nietrzeba wszystkiemu zawierzać co oni mówią, tak z drugiéj strony nienależy wszystkiego brać na odwrót. Z resztą przyjęcie mniéj więcéj życzliwe w tém lub owém miejscu już bardzo mało dziś znaczy. Sposób jakim go powitano w Normandyi, niewiele się różni od innych prowincyj; ludność okazywała się z tém samém usposobieniem: po miastach zimna, po wsiach nieco życzliwsza. Ma się rozumieć, że niezwracamy uwagi na entuzyazmy sztuczne lub nieprzyjaźń przez stronnictwa wywołaną. W ciągu téj ostatniéj podróży entuzyazmów takich było więcéj, manifestacyj nieprzyjaznych mniéj i to właśnie podniosło ton dzienników elizejskich i dodało im śmiałości, chociaż patrząc bezstronnie nieznajdziemy ludności ani przychylnéj, ani nieprzychylnéj dla prezydenta. Jeżeli więc Ludwik Napoleon Bonaparte, jak sam powiada, odbywa podróż w celu zbadania pulsu narodowego, to po skończonych wycieczkach tego się tylko dowie, że marzenia o cesarstwie są tylko marzeniami.

— *Depesza litografowana „Avranches 10 wrześ. 1850r. 5ta rano. Saint-Lô 9 wieczorem.* W téj chwili wyjechał prezydent Rzeczypospolitéj do Saint-Lô przy okrzykach: niech żyje Napoleon. Dziś rano przed odjazdem jego z Cherbourga gwardya narodowa i mieszkańcy wyszli na drogę witając go tysiącznemi wiwaty: niech żyje Napoleon, niech żyje prezydent. W Valognes i Carentan, przez które po raz drugi przejeżdżał, entuzyazm mieszkańców był jeszcze większy niż pierwszy raz; z równą życzliwością witano go w Saint-Lô; przed miastem wsiadł na konia i odbył rewią gwardyi narodowéj miejskiéj."

— Czytamy w *la Patrie:* „Dnia 8go o godzinie 9 rano Ludwik Napoleon wysłuchał mszy na pokładzie statku Friedland poczém odśpiewano: *Domine exaudi-as;* kapłan błogosławił marynarzom a błogosławieństwu temu odpowiedziało 21 dział. W południe ukończył przegląd; o drugiej rozpoczęły się nanowo manewra, poczém udano się na pokład statku Friedland, gdzie przygotowana była biesiada na 120 osób. Między zaproszonemi widziano 3ch admirałów angielskish i kilku wyższych oficerów z marynarki W. Brytanii, to jest lorda Cochrane, Sir Karola Napier, Sir Edmunda Lyons i kapitanów Chads, Saipnour i Stopfork. Po obiedzie wice-admirał Perseval Deschênes wniósł toast następujący: „Za zdrowie prezydenta Rzeczypospolitéj; obecność jego na flocie jest jéj w przyszłości rękojmią skutecznéj opieki ze strony rządu. Niech żyje prezydent! Okrzyk ten powtórzono po kilkakroć, a prezydent w ten sposób odpowiedział: „Z radością wnoszę toast na cześć marynarki francuskiéj i to na pokładzie statku admiralskiego, który ma tak zacnego naczelnika — na cześć *marynarki francuskiéj*, któréj poświęcenie dla ojczyzny w szczęściu i nieszczęściu było zawsze jednakowe, któréj odwaga była tak bohaterską, że kiedy los okazał jéj się nienawistnym, można było o niéj powtórzyć słowa poety: Cyprysy jéj były równie piękne jak wawrzyny. Na cześć marynarki francuskiéj." Słowa te zagłuszyły oklaski. O $9\frac{1}{4}$ prezydent Rzeczypospolitéj przy świetle ognia bengalskiego odpłynął na brzeg, i udał się do prefektury."

— Chodziły wczoraj wieści o zebraniu znakomitych osób politycznych u hr. Molé, na którém się znajdował jenerał Changarnier. Zdaje się, że przedmiot téj konferencyi niemoże się podobać Elizeum; powiadają, że wszystkie dzienniki legitymistyczne za zgodą a nawet z rozkazu p. Berryer mają wystąpić przeciw prolongacyi prezydentury. Nie są też zupełnie Bonapartemu przychylni naczelnicy większości, chociaż trudno byłoby dzisiaj przewidzieć ich stanowisko w zgromadzeniu.

Urzędowe.

Lizitazions-Kundmachung.

Von Seite der k. k. Stadthauptmannschaft wird hiemit bekannt gemacht, dass wegen Uiberlassung der Büchsenmacherarbeit zur Umstaltung von 202 Steinschlösser der Feurgewehre der Militär-Polizeiwache in die gleiche Anzahl von Perkussionsschlösser nach dem Muster wie sie bei der k. k. Infanterie gegenwärtig im Gebrauche stehen, die offentliche Lizitation am 23 September 1850 wird abgehalten werden.

Der Ausrufspreis für die Umstaltung eines Steinschlosses in ein Perkussionsschlos ist Zwei Gulden C. M., und die ganze Arbeit wird demjenigen überlassen werden, der bei der Lizitazion den mindesten Anboth gemacht haben wird.

Lizitationslustige wollen sich mit den 10% Vadium versehen, an dem genannten Tage in den gewönlichen Kanzleistunden im Stadthauptmannschafts Gebäude einfinden, wo ihnen die Einsicht der Lizitations-Bedingnisse gestattet werden wird.

k. k. Stadthauptmannschaft.

Krakau, am 11 September 1850.

(236)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 15 wrześ. Banknoty $91\frac{1}{4}$. — Pruski kurant $104\frac{1}{2}$.—Imperyały ros. 34. 24.—Ruble srebrne nowe $100\frac{5}{6}$. Dukaty złp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponów 101. Listy zastawne Galicyjskie żądają $98\frac{2}{3}$. — Cwancygiery stare $105\frac{1}{2}$ nowe $106\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 13 wrześ. Dukat holenderski Złr. 5 26. — Dukat austryacki 5 kr. 29. — Półimperyały ros. 9 27 kr. — Polski kurant 1 21. — Rubel sr. ros. 1 50. — Galicyjskie Listy zastawne 94 złr. 35 kr.

Kurs Warszawski z dnia 11 września. — Rosyjskie Półimper. żądają złp. 34 gr. 17, dają 34 gr. 15. — Listy Zastawne za 100 zł. żądają złp. 99 gr. 16, dają 99 gr. 14.

Kurs wiedeński z dnia 14 września. — Metaliki $96\frac{3}{8}$. — Nowa pożyczka 84. — Akcye Banku wiedeńs. 1165. — Akcye Kolei żel. $111\frac{1}{2}$. Agio od złota. $23\frac{7}{8}$. Agio od srebra 17.

Kurs wrocławski z d. 11 wrześ. Banknot. austryac. $87\frac{5}{12}$. — Polskie papiery $95\frac{5}{6}$ — Listy zastawne Królest. Polsk. 96. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $71\frac{1}{4}$.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	Stop. ciepła według Réaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temperatury w ciągu od	dnia do
16	2	27" 8 76	† 12°. 7.	3. 39.	ppł. za. słaby	pog. z chmur.			
„	10	„ 8. 80	† 7. 1.	3 45	zach. „	pogoda			
17	6	„ 8. 83	† 3 0.	2. 46	„ „	„		† 12°. 9.	† 6°. 6.

Do Numeru dzisiejszego dołącza się Ner 23 Dodatku Literackiego.